



Smocza fantastyka dla najmłodszych

Fahrenheit Crew



Ewa Mleczko

Smoczek Marian z Drakosławic (Bajki na dobranoc)

Ilustracje: Andrzej Mleczko

Prószyński 2012

Stron: 111

Cena: 29,90 zł

Pierwsza rzecz, jaką będzie chciało zrobić twoje dziecko po przeczytaniu książki Ewy Mleczko *Smoczek Marian z Drakosławic*, to bez wątpienia, upiec babkę piaskową. Dokładny przepis, jak ją przygotować, znajdziemy w jednym z rozdziałów książki, który w fajny sposób zachęca dzieci do pomocy w kuchni. To naprawdę działa - sama wypróbowałam. Odkąd mój syn poznał tajniki pieczenia babki, gości ona w naszym domu przynajmniej raz w tygodniu.

Dzięki książce o sympatycznym smoku Marianku i grupce jego przyjaciół: jaszczurce Lucynce, krokodylu Wieśku, żółwiu Szybkim Dżonym i malutkim pająku, twoje dziecko dowie się, co trzeba zrobić, jeśli np. zgubi się w sklepie. Wiadomo nie od dziś, że choćby rodzic tłumaczył coś jasno i przystępnie, wiele nawet razy, jego słowa nie będą tak przekonujące dla szkraba, jak doświadczenie i nauczka, jaką z danej sytuacji wynieśli bohaterowie ulubionej bajki. Moje dziecko, niepytane nawet, mówi, przywołując fragment książki *Smoczek Marian...*, że gdy zgubi się w sklepie, to poszuka pani sprzedawczyni lub pana ochroniarza i powie im, że zgubiło rodziców, a oni pomogą mu ich znaleźć. Już choćby dla tej krótkiej lekcji, która może okazać się niesamowicie ważna w naszym codziennym życiu, warto kupić tę książkę!

To, co jest zdecydowanym atutem książki Ewy Mleczko, to próba wyjaśnienia najmłodszym w prosty i przystępny sposób trudnych i niezrozumiałych wyrażen, jak np. tłoczno, dostosować się, zarazić, docenić, towarzyszyć i wiele innych. Ujmująca jest również chęć pokazania przez autorkę dzieciom, że świat jest piękny i ciekawy nawet wtedy, gdy pada deszcz, i że nawet to, iż czasami chorujemy, ma jakiś sens, bo pomaga uświadomić nam, jak cudowne jest zdrowie.

Dopełnieniem ciekawej i mądrej treści są bajecznie kolorowe i wesołe ilustracje wykonane przez samego mistrza rysunku - Andrzeja Mleczkę, prywatnie ojca autorki.

Książka jest bardzo estetycznie wydana, na co wpływ ma przede wszystkim wysoka jakość papieru i twarda oprawa, tak rzadko niestety spotykana w przypadku książek dla dzieci. Spora czcionka umożliwia samodzielne czytanie historyjek przez dzieci.

Moim zdaniem *Smoczek Marian z Drakosławic* trafia w pewną niszę na rynku literatury dziecięcej. Cieszę się, że wzbogacił listę pozycji skierowanych do naszych pociech, które oczekują już bardziej bogatej treści, ale nadal dosyć mocno popartej ilustracjami. Książka Ewy Mleczko zdecydowanie ma te cechy: opowiada ciekawe historie, zawiera sporo rysunków, jednak pozostawia też dużo tekstu bez ilustracji, tym samym dając pole do popisu dziecięcej wyobraźni.

Jedynym minusem jest brak spisu treści, co przy książce składającej się z siedmiu rozdziałów i liczącej sto jedenaście stron jest już swego rodzaju utrudnieniem.

Zdecydowanie polecam tę książkę jako atrakcyjne połączenie ciekawych historyjek z ważnymi treściami, które chcielibyśmy przekazać naszym dzieciom w łatwy i przystępny dla nich sposób, a nie zawsze wiemy, jak to zrobić.

Anna Kerstin